

KORONACJA OBRAZU NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY

[Stuzianna, 18 sierpnia 1968]

W PIELGRZYMIM HOŁDZIE NAJŚWIĘTSZEJ RODZINIE

Prymas Polski oraz Metropolita Krakowski i Arcybiskup Poznański, jak również Biskupi z różnych diecezji, przybyli w pielgrzymim hołdzie do Najświętszej Rodziny w Studziannie i przynoszą Świętemu Kościołowi Diecezjalnemu Sandomierskiemu, z jego Rządcą i Duchowieństwem na czele, braterskie pozdrowienie w Chrystusie Panu.

Wszyscy Biskupi tu obecni, oraz ci, którzy łączą się z nami w duchu wspólnoty, wypowiadają głęboką radość, że mogą uczestniczyć w hołdzie Najświętszej Rodziny – Matce Chrystusowej, Bożemu Dziecięciu i Świętemu Józefowi. Radujemy się, że w szeregach pielgrzymich, które przez całe wieki podążały do Studzianny, znajdujemy się dzisiaj i my. Radujemy się z zaszczytu ukoronowania Świętej Rodziny, który przypadł mnie, Metropolicie Krakowskiemu i Biskupowi Kościoła Sandomierskiego.

Przynosimy Tobie, Ludu Boży Ziemi Sandomierskiej, słowa braterskiego uznania, że przez wieki całe – Wy i wasi praojcowie – przynosiliście w swoich sercach głęboką cześć do Ukoronowanej dzisiaj Świętej Rodziny. Wam, Umiłowani Bracia Rodziny Księży Oratorianów z przełożonym zakonnyimi na czele, i waszym poprzednikom, wypowiadamy uczucia wdzięczności za to, że cześć Świętej Rodziny zachowaliście nieskażoną do czasów dzisiejszych. Liczne rzesze ludu pielgrzymiego, uczestniczące dzisiaj we wspaniałej uroczystości są dowodem, jak głęboko w serca i dusze wasze zapadła ta święta i wspaniała cześć, oraz świadomość odbieranych tutaj łask dla rodzin katolickich.

RODZINA – INSTYTUCJA BOŻA, TRWAŁA I NIEZMIENNA

Gdy patrzymy w tej chwili ku Ukoronowanemu Obrazowi, przed oczyma naszymi staje wola Boża, która od początku postanowiła życie nowonarodzonego człowieka ubezpieczyć w rodzinie. Ustanowiła w tym celu tak silne prawa przyrodzone, umacnia-

jąc je prawem Bożym i uświęcając sakramentem Małżeństwa, iż pomimo upływających wieków i zmieniających się form ustrojowych życia ludzkiego, rodzina trwa i wypełnia swoje szczytne zadanie. Bezpiecznie czuje się w ramionach rodziny każde dziecko Boże, które Ojciec wszystkich ludzi ze swej miłującej woli posyła na świat.

Jakże przemawia dziś do nas obraz spotkania dwóch matek: Elżbiety, matki Jan i Maryi, Matki Chrystusowej. Jak bardzo raduje się z tego spotkania w Ain Karim matka Poprzednika Chrystusowego. To te! Woła w uniesieniu: „A skądże mi to, że Matka Pana mego przyszła do mnie?!” Uczczone jest jej macierzyństwo i uświęcone przez wspaniałego Gościa, który jeszcze nie odsłonił się światu, ukrywając się pod Sercem Oblubienicy Ducha Świętego, Maryi, nawiedzającej swą krewną Elżbietę. To rozmowa dwóch Matek i dwóch jeszcze nienarodzonych, wielkich Synów: syna Zachariasza i Elżbiety oraz Syna Boga Żywego, ukrywającego się pod Sercem Maryi. Obie Matki rozmawiają w ramionach rodzin o zbawieniu świata. „Matka pana mego przyszła do mnie” – woła Elżbieta. „Odtąd błogosławiona zwać Mnie będą wszystkie narody, albowiem uczynił Mi wielkie rzeczy, który możny jest” – brzmi odpowiedź Matki Pana.

Dobrze jest, Najmilsze Dzieci Boże, przypomnieć sobie zdarzenie z Ain Karim i dwie matki: matkę Jana i Matkę Chrystusa, mówiące o zbawianiu świata. To spotkanie stanowi wspaniałe tło dla Koronacji Obrazu Świętej Rodziny. Zapada ono w świadomości naszego życia religijnego, które rzutuje na życie narodowe, oraz w świadomość głębokich nurtów myślowych, które snują się w związku z nauką chrześcijańską o rodzinie. „Opuści człowiek ojca i matkę, połączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele”. „Sakrament to wielki” – powie Apostoł. „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj się nie waży rozłączać” – naucza Chrystus. Zapewne, powołanie trudne, ale szczytne i niezwykle doniosłe w planie i myśli Bożej, dla całej Rodziny ludzkiej, a zwłaszcza dla życia katolickiego w Kościele Chrystusowym.

RODZINA I KOŚCIÓŁ – NA STRAŻY ISTNIENIA NARODU

Chcimy w tej chwili, Najmilsze Dzieci, mieć przed oczyma Boży plan uświęcenia ludzkości, w rodzinie, założonej przez samego Ojca Niebieskiego, jako instytucji trwałej i niezmiennej. Chcimy również mieć przed oczyma wspaniałą Wzór – Najświętszą Rodzinę z Nazaret, której Odbicie widzimy w Obrazie czczonym tutaj od wieków. Pamiętając o tym, zejźmy chociaż odrobinę „na padół płaczu” naszej Ojczyzny.

Gdybyśmy umieli duchowo leżeć na ziemi polskiej i wczuwać się w to, co się w niej dzieje, usłyszelibyśmy głębokie echa wielotysięcznych kroków naszych ojców i praojców, zmierzających ze swoimi troskami do Studzianny, aby swoje rodziny – mężów i żony, synów i córki, braci i siostry, bliskich czy dalekich – polecać Świętej Rodzinie. Jak głębokie są bruzdy wyorane kolanami ojców i matek, chcących ubezpieczyć w pielgrzymiej ufności, swoje rodziny u stóp Świętej Rodziny w Studziannie!

Życie naszego narodu na przestrzeni trzech wieków, podczas których czczona jest tutaj Najświętsza Rodzina, miało swoje bolesne zdarzenia i przemiany. Były czasy, gdy naród w obronie swego istnienia, chcąc ubezpieczyć rodziny, nie mógł tego czynić inaczej, jak tylko u stóp Świętej Rodziny. Nie mieliśmy wolności wychowania rodziny po katolicku i po polsku. Nie mieliśmy szkół i opieki społecznej. Przez półtora niemal wieku nie mieliśmy własnego państwa. I pomimo wszystko – rodzina w Polsce istniała, trwała, wypełniając swoje wspaniałe zadanie. Wspierała Ojczyznę – wielką „Rodzinę rodzin”, pozbawioną wszelkich innych mocy społecznych i kulturalnych – przekazując jej swoje energie. Gdy nie mieliśmy własnego państwa, pozostała rodzina i pozostał Kościół, który nieustannie spieszył rodzinie z pomocą, budząc sumienie religijne i narodowe. A gdy cierpienie przechodziło już możliwości ludzkie, wtedy w pielgrzymim modlitewnym szlochu zmierzali obrońcy katolickiej, polskiej rodziny, do Najśw. Rodziny, aby tutaj pokorną modlitwą ratować rodzinę domową.

Wielka zasługa Kościoła Chrystusowego w Polsce zniewolnionej było to, iż skupiał naród u stóp Najświętszej Rodziny, kierując kroki wszystkich tutaj, do Studzianny. Są to zasługi wiekopomne, które potwierdzają raz jeszcze, iż w życiu całej Rodziny ludzkiej, najtrwalszą instytucją jest rodzina domowa. Nie da się ona zniszczyć, jest zawsze potrzebna. Jej trudne zadanie wymaga jednak nie tylko mocy ludzkich, ale i Bożych. Wymaga światła Ewangelii, łaski Sakramentu małżeństwa, pouczenia Kościoła, ducha chrześcijańskiego, wychowania religijnego w domu, wierności mężów i żon, poszanowania życia tych, którzy już ujrzeli światło dzienne i tych, którzy kierowani Bożym planem, otwierają dopiero oczy swoje z łona matek ziemskich na światło Boże.

To jest spojrzenie wstecz, a równocześnie – spojrzenie w przyszłość.

NIEBEZPIECZEŃSTWA GROŻĄCE RODZINIE POLSKIEJ
W OBRONIE NIENARODZONYCH

Najmilsze Dzieci Boże! My – Biskupi i Kapłani, Rodziny zakonne i Rodziny domowe, podnosząc oczy ku Ukoronowanej Świętej Rodzinie w Studziannie, przynosimy tutaj nasze niepokoje i nadzieje. Przynosimy niepokoje, bo jakkolwiek wiemy, że rodzina jest trwała i Bożą instytucją, to jednak ma wielu nieprzyjaciół. Są oni w nas samych! Trudno nam nieraz sprostać zadaniom, w warunkach, w jakich żyjemy, wśród programów politycznych, które niekiedy nie rozumiejąc w pełni sensu i znaczenia moralnego i religijnego rodziny, usiłują pozbawić ją ducha i moralności chrześcijańskiej. Zagrożenie rodziny w naszej Ojczyźnie jest wielkie, ponieważ nie jest ona doceniona społecznie i ekonomicznie. Nie zawsze posiada warunki, które są jej niezbędne, aby wypełniła doniosłe zadanie wobec Narodu, państwa i Kościoła. Nie zawsze też docenia się trwałość więzi małżeńskiej, gwarantowanej przez sakrament małżeństwa. Niekiedy wydaje się nam, iż nie jest to rzecz wielka. Zapominamy, że rodzina uratowała Naród polski, dlatego iż była rodzina chrześcijańską, nierozzerwalną.

Rodzinie grozi również niebezpieczeństwo od strony przyjmujących się praktyk i zwyczajów, które nie doceniają sensu i znaczenia rodzącego się i kształtującego życia. Gdy przypominamy sobie rozmowę dwóch Matek – Elżbiety i Maryi, pamiętamy, że chociaż jeszcze na ich ramionach nie było Wielkich Ludzi, których wkrótce miały wydać spod swoich serc, ale już czuły Ich obecność. Drgnęło dziecię pod sercem Elżbiety, gdy zbliżył się nienarodzony jeszcze Jezus, będący pod sercem Maryi. Chociaż nie wyszli z łona matek, już działali. Wszystko tu mówi o ich wielkości.

Jakże często zapomina się dziś o tym, że wielkość człowieka, choćby jeszcze nie był narodzony – jest już uwydatniona przez wolę Stwórcy, który sam przecież kształtuje jego narodzenie pod sercem matki. Trzeba wsłuchiwać się w rozmowę dwóch wielkich Matek: matki Jana i Matki Chrystusowej, aby rozumieć wysoką cenę kształtującego się dopiero człowieka i godność matki, w której powstaje nowe życie.

W życiu polskim są jeszcze w mocy postanowienia, prawa i zachwalane zwyczaje, które zbyt łatwo skazują na śmierć nie wydane z łona matek życie. Niekiedy ze słabości ludzkich czynią interes ekonomiczny, zajmując się produkcją niedozwolonych środków, które zabijają życie nienarodzonych Polaków, osłabiając siłę biologiczną Narodu. Zyskaliśmy w świecie brzydką sławę, że jeżeli chce się uśmiercić nienarodzone dziecię, najlepiej przyjechać do Polski. Podobno poza jednym krajem, będącym na wschodnim krańcu Azji, Polska jest krajem, gdzie najłatwiej zniszczyć życie nienarodzonych. Przyjeżdżają do naszej Ojczyzny niesumienne matki z innych narodów – jest

to publiczna tajemnica – aby tutaj, dzięki przyjmującym się praktykom, niszczyć najwspanialszy dar Boży – nowe życie.

Gdy o tym mówimy, nasze sumienie narodowe i poczucie godności narodowej woła wszystkimi siłami, aby wyzwolić się z tych praktyk i uwolnić od szkodliwej opinii, która w świecie współczesnym przykleja się do naszego życia. Dlatego czekamy na to, by zmodyfikowano ustawę, dopuszczającą niszczenie nienarodzonego życia. Czekamy, aby zakończono produkcję środków niedozwolonych, godzących w ludzkie życie – proceder ekonomiczny, uprawiany przez wysokie niekiedy autorytety! Może pójdziemy wreszcie po linii opieki nad rodziną i stworzenia jej takich warunków społecznych, ekonomicznych, moralnych i religijnych, aby czuła się bezpieczna we własnym życiu Narodu.

To są nasze niepokoje, które my, Biskupi polscy, przynosimy do Ciebie, Ukoronowana dzisiaj Matko, Opiekunko Dziecięcia Bożego i wszystkich dzieci Bożych.

NASZE NADZIEJE

Wraz z niepokojami, które dziś wypowiadamy przed Tobą, jednocześnie przynosimy Ci nasze nadzieje. Jak ongiś byłaś Opiekunką swojej Nazaretańskiej Rodziny, tak przez wieki całe i dziś, jesteś Matką każdej rodziny, a szczególnie rodzin Tobie ufających. Spójrz, Najlepsza Matko, na nasze troski i niepokoje., Spójrz, Dobra Matko, na serca Biskupów i kapłanów, którzy niosą prawdziwy krzyż pracy kapłańskiej, duszpasterskiej i nauczycielskiej, zmagając się z nim w konfesjonale i na ambonie. Krzyż, pod którym i Ty stałaś, jest naszym codziennym udziałem. Pod Krzyżem Syna swojego usłyszałaś o nas wszystkich: „Oto syn Twój”.

Gdy przychodzimy dzisiaj do Ciebie z naszymi nadziejami, spójrz na potężny krzyż, wznoszący się ogromnymi ramionami nad ziemią polską, i usłysz raz jeszcze to, co już na Kalwarii usłyszałaś; „Oto syn twój”. My polscy Biskupi, powiemy Ci: „Matko, oto dzieci Twoje”. Trwałaś pod Krzyżem twojego Syna – czuwaj pod krzyżem naszych rodzin! Widziałaś chwałę Twojego Syna, prosimy Cię, abys ujrzała zwycięską chwałę rodzin katolickich w Polsce. Jak czasu niewoli, tak i dziś nie dadzą się one pokonać wrogim siłom, spiskującym przeciwko chrześcijańskiej, zdrowej, nierozzerwalnej, szanującej Boży dar życia – rodzinie.

Całemu światu i Ojczyźnie naszej przysłała dziś z pomocą nauka Ojca świętego Pawła VI, który pełniąc swoje nauczycielskie zadanie i patrząc na rozległe pole męki współczesnego człowieka, przypomniał nam wysoką cenę życia. W encyklice, zaczynającej się od słów – „Humanae vitae”, czyli „Życia ludzkiego”, upomniał się o wysoką godność człowieka, powołanego do małżeństwa i do odpowiedzialnego, świadomego, rozumnego, zgodnego z prawami Bożymi i przyrodzonymi – rodzicielstwa.

To są nasze nadzieje. Każą nam one kierować słowa dziękczynne do Ojca świętego, który stanął odważnie przed światem, jako Nauczyciel Wiary i przypomniał ludzkości – może samolubnej, wygodnickiej, nieszczęśliwej i bezradnej – wysoką godność życia i powołania małżeńskiego. Na nowo pouczył nas, jak ratować Rodzinę ludzką, a szczególnie rodzinę katolicką.

Najmilsze Dzieci Boże! Potrzebą mojego serca i Twojego – Kardynale Metropolito Krakowski, i Twojego – Arcybiskupie Poznański i Twojego – Arcypasterzu Sandomierski, potrzebą serca wszystkich Biskupów i kapłanów jest to, abyśmy przed Obrazu Ukoronowanej Świętej Rodziny posłali uczucia naszej wdzięczności do Ojca świętego Pawła VI, dziękując Mu za światło, które dał zmęczonej i zwątpiałej Rodzinie ludzkiej.

Przesyłając słowa wdzięczności Ojcu świętemu, jednocześnie wszystkie dzieci Boże, rodziny katolickie Polski i całą Rodzinę ludzką, składamy w hołdzie i ufnym akcie wdzięczności, w Twoje opiekuńcze i macierzyńskie dłonie, Święta Boża Rodzicielko, Święta Boża Karmicielko! O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!... Amen.